

Szczepan Szpyra

Kult Matki Bożej Niepokalanej Oblubienicy Ducha Świętego u św. Arnolda Jansseny

Salvatoris Mater 10/3, 127-137

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Cześć Niepokalanej Dziewicy Maryi obecna jest – w różnych formach i z różnym natężeniem – w życiu wszystkich świętych Kościoła. Trudno bowiem wyobrazić sobie dojście na wyżyny świętości bez Tej, którą Bóg w swoich zamiarach przeznaczył nie tylko do tego, by była najświętsza, ale także uczynił Ją – w jakiś sposób – drogą do świętości. Kiedy analizujemy życie świętych, zauważamy, że ich maryjność przybiera przeróżne formy, związane zazwyczaj z historią ich życia, doświadczeniem wyniesionym ze środowiska rodzinnego, Kościoła lokalnego, a także ze specyfiką i szczególnym charakterem powołania, jakim zostali obdarzeni przez Boga. Także różne jest natężenie, intensywność maryjnego wymiaru duchowości u różnych świętych.

W jaki sposób przejawiała się maryjność u św. Arnolda Janssena (1837-1909), Założyciela trzech zgromadzeń misyjnych, który całe swoje życie poświęcił sprawie głoszenia Dobrej Nowiny wszystkim narodom i dla którego ta ostatnia służba była pierwszym i najbardziej znaczącym wyrazem miłości bliźniego?¹ Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy przyrzeć się najpierw środowisku, w jakim przyszedł na świat i wzrastał Arnold Janssen. Następnie należy prześledzić krótko misję, którą zawie-rzyła mu Boża Opatrzność.

Szczepan Szpyra SVD

Kult Matki Bożej Niepokalanej Oblubienicy Ducha Świętego u św. Arnolda Janssena

SALVATORIS MATER
10(2008) nr 3, 127-137

Kult bowiem Maryi w ogólności, a cześć dla Niepokalanej Oblubienicy Ducha Świętego w szczególności w życiu o. Arnolda miał ścisły związek z jednym i drugim zagadnieniem.

Szczególny jest moment, w którym rozważamy ten temat. Trzy Zgromadzenia założone przez Arnolda: Zgromadzenie Słowa Bożego (werbiści), Zgromadzenie Sióstr Służebnic Ducha Świętego oraz Zgromadzenie Sióstr Służebnic Ducha Świętego od Wierzytwej Adoracji – tzw. Rodzina Arnoldowa - liczące razem ponad 10000 członków na całym świecie, przeżywają aktualnie Rok Świętych Arnolda i Józefa², związany z ich setną rocznicą narodzin dla nieba. Niech więc ten artykuł będzie skromnym przyczynkiem w tych obchodach i ukazaniem ciągłej aktualności dzieła misyjnego.

¹ Por. homilia Ojca Świętego Jana Pawła II w czasie Mszy Świętej kanonizacyjnej w Rzymie w dniu 5 października 2003 r.

² Chodzi o św. Józefa Freinademetza, pierwszego misjonarza – werbiście, który już w 4 lata po założeniu Zgromadzenia, w 1879 r. wyjechał na misje do Chin i tam pracował aż do śmierci w 1908 r.

1. Środowisko rodzinne

Arnold Janssen urodził się 5 listopada 1837 r. w miejscowości Goch, w Dolnej Nadrenii (Niemcy), blisko granicy z Holandią. Pochodził z wielodzietnej rodziny. Przyszedł na świat jako drugie dziecko. Po nim narodziło się jeszcze 9 rodzeństwa. Warto wspomnieć, że nie tylko Arnold poszedł drogą służby Bożej. Jego młodszy brat Wilhelm wstąpił do zakonu kapucynów, a najmłodszy – Johannes, po założeniu Zgromadzenia stał się także jego członkiem. Jego rodzice to skromni i prości ludzie. Ojciec był rolnikiem i przewoźnikiem towarów przez granicę, matka - gospodynią domową. Na uwagę zasługuje prosta a jednocześnie głęboka pobożność rodziców. Mimo rozlicznych obowiązków matka codziennie uczyła na Mszę św. do parafialnego kościoła. Ojciec w niedzielne popołudnia urządzał wszystkim dzieciom rodzaj katechezy rodzinnej, pytając o treści usłyszane na kazaniu i opowiadając o życiu świętych. Szczególną ciężką darzył Ducha Świętego i wydaje się, że ten kult przejął o. Arnold właśnie od niego. Na porządku dziennym była oczywiście modlitwa różańcowa oraz recytacja modlitwy *Angelus Domini*.

Środowisko w Goch było na wskroś katolickie. Nieopodal, kilkanaście kilometrów dalej, leżało Kevelaer, największe miejsce pielgrzymkowe w Północnozachodniej Europie, gdzie czczona jest Maryja jako *Consolatrix afflictorum*. Arnold jako młody ministrant często widział liczne pielgrzymki ciągnące do Kevelaer przez Goch, a także sam się tam udawał³. Warto wspomnieć pewien epizod maryjny z życia Arnolda z czasu, kiedy po święceniach kapłańskich pracował jako nauczyciel w Wyższej Szkole Miejskiej w Bocholt. Wśród jego uczniów większość stanowili katolicy, ale było też kilku żydów i protestantów. Arnold postanowił postawić statuę Matki Bożej w sali wykładowej, mimo sprzeciwów kuratorium szkoły. Ta kontrowersja trwała kilka lat i ostatecznie stała się przyczyną, między innymi, odejścia młodego kapłana ze szkoły⁴. Opatrzność miała wobec niego inne plany, które stopniowo miały się realizować. Jednakże zdecydowana obrona katolickiego kultu maryjnego przez młodego Arnolda jest bardzo charakterystyczna, także w jego późniejszym życiu.

2. Powołanie do dzieła misyjnego

Arnold, już w czasie kilkuletniego pobytu jako nauczyciel w Bocholt, czuł, że Bóg powołuje go do jakiegoś większego dzieła. Rozpoczął inten-

³ J. ALT, *Arnold Janssen. Życie i dzieło*, tł. J. Tyczka, Warszawa 2002, 21.

⁴ J. ULBRICH, *Eine Episode aus der Bocholter Zeit Arnold Janssen*, „Verbum” 2(1960) 219nn.

sywną działalność w Apostolstwie Modlitwy, najpierw w swojej diecezji Münster, a potem także szerzej, w całych Niemczech i poza granicami. Liczba osób, do których dotarł, wydrukowanych intencji modlitw i różańców, które rozdał, i zapał apostolski, który z niego promieniował, są imponujące⁵. Jako rezydent i rektor u Sióstr Urszulanek w Kempen, ojczyźnie Tomasza a Kempis, miał więcej czasu na realizowanie swoich pragnień misyjnych. To, co sam robił, także wydawanie pisma *Klein Herz Jesu Bote* (Mały Posłaniec Serca Jezusowego), było imponujące, ale nie wystarczało dla zaspokojenia wielkich potrzeb Kościoła misyjnego. Od dawna chodziła mu po głowie myśl założenia zgromadzenia misyjnego, kształcącego misjonarzy w kręgu krajów niemieckojęzycznych. Widział taką potrzebę, ale sam nie czuł się na siłach, aby podjąć się tego dzieła. Decydujące znaczenie miało pewne spotkanie. W maju 1874 r. przybył do Niemiec Giovanni Raimondi, prefekt apostolski Hongkongu. Ks. Arnold spotkał się z nim, aby dowiedzieć się więcej o misjach i móc szerzyć ideę misyjną w swoim piśmie. Wyraził wówczas swoją troskę, że Niemcy nie mają swojego Domu Misyjnego. Wówczas monsignore Raimondi powiedział po prostu: „skoro nie ma, to ty go załóż”. Mimo że Arnold nie myślał o sobie jako założycielu, ten fakt i ta rozmowa i dalsze nalegania Raimondiego sprawiły, że rok później powstało nowe dzieło - Dom Misyjny w Steyl w Holandii⁶. Jego początki były bardzo skromne, materialnie i osobowo, do tego stopnia, że w dniu otwarcia, 8 września 1875 r., wielu uczestników uroczystości z politowaniem kiwało głowami. Najbliższy czas pokazał jednak, że to Arnold Janssen miał rację, podejmując się tak karkołomnego zadania. Dlaczego taki rozwój? Wydaje się, że odpowiedzią jest duchowość Arnolda Janssena, bez której nie sposób zrozumieć jego dzieła.

3. Duchowość Arnolda Janssena

Zanim przejdziemy do omówienia czci Matki Bożej - Niepokalanej Oblubienicy Ducha Świętego - u św. Arnolda, warto wspomnieć choćby najważniejsze filary jego duchowości.

⁵ W tym miejscu warto wspomnieć pełne zapału apostolskiego przemówienie ks. Arnolda, które wygłosił we wrześniu 1869 r. w Dusseldorfie na Zjeździe Generalnym Stowarzyszeń Katolickich, por. J. ALT, *Arnold Janssen. Życie i dzieło...*, 44nn.

⁶ W Niemczech, w obliczu szalejącego Kulturkampfu, dzieło to nie miało szans powodzenia, powstało więc niedaleko za granicą.

3.1. Wymiar trynitarny⁷

Wraz z całą Kapitułą z 1891 r. Arnold uznał, że *wielbienie Trójcy Świętej jest naszym pierwszorzędnym i zasadniczym celem*. W praktyce polega to na tym, aby pamiętać o Trójcy Świętej, Ją oglądać, miłować, wspominać, kontemplować, Nią się rozkoszować⁸.

3.2. Wymiar inkarnacyjny

Już sama nazwa zgromadzenia – *Societas Verbi Divini* – wskazuje jednoznacznie na Słowo Boże, którego „towarzyszami” i głosicielami mają być duchowi synowie. Cześć dla Słowa Bożego ma trojaki wymiar: Słowo Ojca, czyli Druga Osoba Trójcy Świętej; słowo Syna, czyli Ewangelia; słowo Ducha Świętego, czyli głos Kościoła. Chrystus, który jako *Verbum Incarnatum* wszedł w ludzki świat ze wszystkimi tego konsekwencjami, aby ofiarować światu zbawienie, jest wzorem inkulturacji dla misjonarza. Został On posłany przez Ojca, przyjął krzyż jako drogę zbawienia. Bliski był także o. Arnoldowi kult Najświętszego Serca Jezusowego.

3.3. Wymiar pneumatologiczny

Cześć Ducha Świętego jest znamionym rysem duchowości Arnoldda Janssen⁹. Śledząc życie i dzieła - także te pisane - Arnoldda, można odnieść wrażenie, że ta cześć wzrasta wraz z upływem lat, a także z liczebnym i terytorialnym rozwojem Zgromadzenia. Wydaje się to oczywiste: Arnold widząc wspaniały rozwój założonego dzieła, nie mógł mieć wątpliwości, kto nim kieruje, do tego stopnia, że pod koniec życia zwykł był powtarzać, że prawdziwym Ojcem i Założycielem Zgromadzenia jest Duch Święty. Punktem przełomowym dla kultu Ducha Świętego był dzień 3 października 1887 r., kiedy to Arnold oddał Mu się całkowicie w kościele lazarystów w Wiedniu.

Jak więc widać, duchowość Arnoldda była na wskroś trynitarna. Czczył całą Trójcę Świętą oraz poszczególne Osoby. Wszystkie inne elementy duchowości, w tym także kult Maryi, osadzone były na tym solidnym fundamencie teologicznym.

⁷ Zob. więcej J. TYCZKA, *Cześć Trójcy Świętej w życiu Arnoldda Jansseny i w Jego Zgromadzeniu*, Pieniężno 1992.

⁸ TENŻE, *Charyzmat i duchowość misyjna werbistów*, w: *Refleksje nad duchowością Arnoldda Jansseny*, „Zeszyty Werbistowskie” (1996) nr 7, 50.

⁹ TAMŻE, 57.

4. Kult maryjny u o. Arnolda w ogólności

O. Arnold posiadał wielkie nabożeństwo do Matki Najświętszej. Jego miłość do Niej nie miała może takiego propagatorskiego charakteru, jak w wypadku św. Bernarda, czy św. Alfonsa. Była bardziej spokojna i ujawniała się jedynie okazjonalnie, ale była wtedy tym bardziej wyczuwalna i silna¹⁰. Ta cześć dla Matki Bożej uwidoczniła się przede wszystkim w jego kazaniach, wygłaszanych w maju czy przy innych okazjach. Warto wspomnieć, że ważne wydarzenia, jak np. założenie Zgromadzeń, wiązały się ze świętami maryjnymi: Zgromadzenie Słowa Bożego założył 8 września, założenie obydwu Zgromadzeń żeńskich 8 grudnia. Szczególnie ulubionym świętem maryjnym było dla Założyciela święto Ofiarowania NMP w świątyni (21 listopada). Traktował je jako przygotowanie do 8 grudnia. Oktawa tego święta kończyła się 28 listopada, zaś 29 listopada zaczynała się nowenna przed świętem Niepokalanej Poczęcia NMP. Święto Ofiarowania było okazją, aby podkreślić oddanie Maryi Bożym planom zbawienia od najmłodszych lat i Jej wierność postanowieniu. Maryja jawi się tutaj jako wzór dla osoby konsekrowanej, ale także – jako Ta, która opuściła dom rodzinny - prototyp każdego męża apostołskiego, który także musi być gotowy opuścić swoich bliskich i ojczyznę, niosąc światło Chrystusa na krańce ziemi.

Maryjność Założyciela odzwierciedla się także w skarbcu modlitewnym, jaki zostawił Zgromadzeniu. Zaleca – wzorem św. Alfonsa - aby każdą ważniejszą pracę zawierać między dwoma *Ave Maria*. Także studium i lekcje mają się zaczynać i kończyć modlitwą Pozdrowienia Anielskiego. Po modlitwie *Angelus Domini* dodaje akt oddania Maryi *O Domina mea*. Ponadto każdy dzień ma się zaczynać modlitwą *Anioł Pański* i kończyć Antyfoną Maryjną z pozdrowieniem *Nos cum prole pia*.

Nieobce były Założycielowi pielgrzymki do Kevelaer czy innych miejsc maryjnych. Sam praktykował i zalecał swoim duchowym synom podejmowanie drobnych umartwień w soboty oraz w wigilię świąt maryjnych. Starał się też, aby w każdym domu Zgromadzenia była statua Matki Bożej Bolesnej, którą odwiedzał chętnie na zakończenie Drogi Krzyżowej.

Ulubionym aktem strzelistym Założyciela było: *Dulce Cor Mariae, esto salvatio mea*. Potem doszedł inny: *Immaculata Spiritus Sancti Sponsa, ora pro nobis*¹¹. Wielkie było także przywiązanie Arnolda do modli-

¹⁰ W. GIER, *Kult Maryi u bl. Arnolda Janssena i w Zgromadzeniu*, w: *Arnold Janssen. Duchowość*, Racibórz 2002, 43.

¹¹ TAMŻE, 45.

twy różańcowej. Zamiłowanie do niej wyniósł z domu rodzinnego. Jego pradziadek, Wilhelm, nie odmawiał innych modlitw oprócz różańca, ale czynił to z takim zaangażowaniem i pobożnością, że wszyscy widzieli, iż rozmawiał z Bogiem. Nie inaczej jego ojciec, Gerhard, wożąc towary przez granicę, stale miał w rękę różaniec. Nocując w gospodach, gdy inni zabawiali się bardziej światowo, on szedł do pokoju i zagłębiał się w modlitwie różańcowej¹². Jako misjonarz, o. Arnold nie tylko kocha i praktykuje modlitwę różańcową, ale staje się jej gorącym i gorliwym propagatorem. Jako diecezjalny dyrektor Apostolstwa Modlitwy zaleca odmawianie różańca jako modlitwy wstawienniczej. Poprzez swoje druczki wydawane w wielkich ilościach upowszechniał wielkie intencje Kościoła, w których zalecał się modlić. Od 1864 r. należał do bractwa różańcowego u dominikanów w Dusseldorfie i rozszerzał żywy różaniec. Ta modlitwa nie była tylko środkiem własnego uświęcenia, ale przede wszystkim narzędziem przyprowadzania ludzi do Chrystusa. Uczestnicy zamkniętych rekolekcji w Steylu na zakończenie otrzymywali po tuzinie różańców, które mieli następnie upowszechniać wśród swoich bliskich i znajomych. W ten sposób o. Arnold rozdał tysiące różańców. Trudno znaleźć kogoś innego, kto z takim zapalem zalecałby i propagowałby różaniec, jako wzór apostołsko-misjonarskiej modlitwy¹³.

Jego maryjność najlepiej została scharakteryzowana w summarum z procesu beatyfikacyjnego: *Miał wielkie nabożeństwo do Matki Boskiej i chętnie odprawiał Mszę św. przed Jej ołtarzem [...]. W święta maryjne wyjątkowo bogato stroił ołtarz i stawiał na nim dużo świec. Był wielkim entuzjastą odmawiania różańca w miesiącu październiku i zawsze brał w nim osobiście udział. Zaprowadził Bractwo Różańcowe i wprowadził żywy różaniec do górnego kościoła. W święto Matki Boskiej Różańcowej odmawiał wśród nas, braci, jako pierwszy różaniec, przede wszystkim dla zyskania odpustu zupełnego „toties quoties”, a my zyskiwaliśmy odpust ogólny. Zachęcał szczególnie do odprawiania uroczystej procesji z figurą Matki Boskiej Różańcowej. Patrząc na tego starca przed ołtarzem Matki Boskiej, mimo woli przyłączaaliśmy się do niego. Jeszcze dziś go tam widzę. Święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny odprawiał jako uroczystość główną. W wieczór poprzedzający święto odbywała się zawsze egzorta i skupienie; w samą uroczystość była rozmowa przez cały dzień, jak to było w zwyczaju w wielkie święta. Również na dzień założenia Zgromadzenia obrał święto maryjne; tego dnia odprawialiśmy w auli akademię na cześć Najświętszej Maryi Panny. Zawsze uroczycie*

¹² J. REUTER, *Arnold Janssen i różaniec*, w: *Arnold Janssen...*, 95.

¹³ TAMŻE, 98.

obchodził soboty; w pierwszą sobotę miesiąca musiałem przygotować lepsze (uroczyste) paramenty kościelne. Utożsamiał się z różańcem: jeśli nie trzymał w ręku brewiarza, zawsze trzymał różaniec. Rozdawał wiele różańców, zwłaszcza w czasie rekolekcji; otrzymywaliśmy z tuzin różańców dla naszych krewnych i znajomych. Bardzo cenił modlitwy majowe; ołtarz maryjny musiał być wtedy wystrojony od góry do dołu kwiatami i świecami. W swoich kazaniach bardzo często i dużo mówił o Matce Bożej, zwłaszcza do nas, młodych, abyśmy się uciekali do Niej, gdy pojawią się pokusy przeciw czystości serca. Nam braciom osobiście nakładał szkaplerz i zapisywał nas do Bractwa Najświętszego Serca Maryi. Trzeba również podkreślić, że bardzo cenił Matkę Boską Bolesną; uwidaczniało się to szczególnie w Wielki Piątek; wtedy wystawiał figurę Matki Boskiej Bolesnej i przed nią odprawiał nabożeństwo ku Jej czci¹⁴.

5. Maryja w tajemnicy Trójcy Przenajświętszej

Tak jak duchowość Arnolda jest na wskroś trynitarna, tak i ustawienie pobożności maryjnej nosi u niego znamiona trynitarne. Ze względu mianowicie na poszczególne Osoby Boskie Maryja jest nazywana: Córką Boga Ojca, Matką Syna Bożego oraz Niepokalaną Oblubienicą Ducha Świętego. Ten potrójny tytuł odnoszony do Maryi występuje często w pismach Założyciela. Jego pobożność maryjna, będąc zarazem trynitarną, antycypuje – na wiele lat wcześniej, zanim powstały – te założenia, które w swojej adhortacji *Marialis cultus* zawarł papież Paweł VI. W Małym Posłańcu Serca Jezusowego Arnold pisał: *Maryja jest niewiastą mężną, która w relacji do Trójcy Świętej występuje jako córka, matka, oblubienica. Ze wszystkich ziemskich niewiast była ukochaną Córką Ojca Niebieskiego. Przedwieczny Syn wybrał Ją sobie na Matkę i z Niej wziął ciało. Duch Święty kochał Ją jako swoją oblubienicę i uczynił z Niej święte, wybrane naczynie swoich Boskich darów. Tak więc Maryja stała się żrenicą Trójcy Świętej; najbardziej po Chrystusie ubogacona spośród ludzi łaskami*¹⁵. Aczkolwiek ten potrójny tytuł w odniesieniu do Maryi przewija się w wielu jego kazaniach i konferencjach, to jednak najbardziej ulubionym był właśnie ten: Maryja jako Niepokalana Oblubienica Ducha Świętego.

¹⁴ Cytat za J. TYCZKA, *Ojciec, Syn oraz Boża Rodzicielka w duchowości Arnolda Janssena*, Racibórz 1998, 191n.

¹⁵ Cyt. za: TENŻE, *Praktyki duchowne werbisty*, Warszawa 1996, 84.

6. Maryja – Niepokalaną Oblubienicą Ducha Świętego

W czasie nabożeństwa majowego w 1885 r. Arnold mówił: *Chwalimy Maryję, kiedy nazywamy ją Córką Ojca, Matką Syna, a zwłaszcza Oblubienicą Ducha Świętego. Pierwsze tytuły podkreślają wymieszenie osoby, ten zaś moralną doskonałość*¹⁶. Maryja jest moralnie doskonała, a także ubogacona szczególnymi darami Ducha Świętego. Jest Ona ogarnięta Jego światłem i ogniem. Duch Święty wchodzi w ścisły związek miłosny z każdą duszą żyjącą w stanie łaski uświęcającej, a taką była niewątpliwie dusza Maryi.

Te intymne relacje duszy i Ducha Świętego najlepiej można oddać poprzez analogię ze związkiem pomiędzy narzeczoną i narzeczonym. Jest to myśl, która swoje korzenie ma już w Starym Testamencie. To już tam różni prorocy, a szczególnie Ozeasz, oddawali relacje Bóg – Jahwe a Naród Wybrany przy pomocy analogii małżeńskiej lub narzeczeńskiej. Tam jednak ten drugi partner – Naród Wybrany – wypadwał niezbyt korzystnie. Często okazywał się niewierny, wiarołomny, zatwardziały, bałwochwalczy. Maryja natomiast, jako najdoskonalszy przedstawiciel nowego człowieka, ukształtowanego mocą Ducha Świętego na obraz Chrystusa, wypełnia wszystkie Boże zamiary. Dlatego Jej relacja z Trzecią Osobą Trójcy jest tak bliska, że może być nazwana Jego Oblubienicą.

Rozwijając wspomnianą analogię, możemy wymienić pewne charakterystyczne cechy związku narzeczonej i narzeczonego: wzajemne obdarowanie, wspólnota życia oraz wspólnota dóbr. Owocem tego pierwszego jest płodność, co w wypadku Maryi zaowocowało tym, że mogła dać ciało Słowu Przedwiecznemu.

Arnold Janssen nie tylko czcił Maryję jako Oblubienicę Ducha Świętego, ale także dążył do szerzenia tego tytułu. Świadczy o tym jego artykuł zatytułowany: *Królowa maja jako Niepokalana Oblubienica Ducha Świętego*. Przytoczmy ten dłuższy tekst: *Przed nami nabożeństwo majowe. W tym miesiącu ozdabiamy obraz wielce czcigodnej Królowej niebios, śpiewamy ku Jej czci pieśni, wijemy wieńce i pachnące kwiaty. Czy z tą ciężką nie powinniśmy połączyć czci do Króla niebios, który uczynił Ją tym, czym jest? A kim On jest? To wielki Bóg miłości i świętości, w którym i przez którego Najświętsza Trójca zstępuje do naszych serc, oczyszcza je i przyozdabia, przemienia je na Jego mieszkanie, przygotowuje je do chwaly niebios. A Bóg to Duch Święty! Kim był On dla Maryi? Kimś bardzo wielkim. On uświęcił Jej pochodzenie rodowe. On uzdolnił Jej rodziców do wydania na świat tak cennego owocu. Zachował Maryję*

¹⁶ TAMŻE, 86.

od grzechu pierworodnego. Od pierwszego momentu życia obdarzył Ją łaską uświęcającą, a razem z Nią udzielił Jej wszystkich cnót i łask oraz bezustannego w nich wzrastania. W ten sposób i tylko tak Maryja stała się godna być Matką Syna Bożego. A kiedy nastąpił wyznaczony przez Boga czas, Duch Święty stał się w Niej sprawcą zdumiewającego cudu macierzyństwa. Tak bowiem wyznajemy w Składzie Apostolskim: który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny i stał się człowiekiem. Z tych powodów Maryja nazywana jest Oblubienicą Ducha Świętego. Była nią od początku swego życia przez łaskę uświęcającą i swe szczególne powołanie. Była szczególnie umiłowana przez Ducha Świętego, który uczynił Jej wielkie rzeczy, uświęcił co do ciała i duszy, a także cudownie wyposażył nad wszystkie stworzenia w Jej życiu i po Jej śmierci. Na pamiątkę tego sławimy Maryję jako Oblubienicę Ducha Świętego. Czczymy Ją, ale zarazem wielkiego Króla nieba, Boga Ducha Świętego, przez którego i którym Ojciec i Syn kochają wszystkie stworzenia, udzielają darów, wywyższają i prowadzą do doskonałości. Jakąż radość sprawiamy Maryi, kiedy Ją wysławiamy jako Oblubienicę Ducha Świętego! Była nią przez łaskę i o wiele prędzej zrezygnowałaby z godności macierzyństwa aniżeli z łaski Ducha Świętego. A jakież działania sprawił Duch Święty w Jej duszy przez łaskę uświęcającą! Jako swej Oblubienicy podarował Jej wszystko, nie wyłączając nawet godności macierzyństwa. Maryja musi być przez nas czczona w swych przywilejach i wyróżnieniach. Dlatego nigdy nie możemy przestać wysławiać Jej jako Matki Bożej. Ale czy może być Jej miło, kiedy jako Oblubienicy Ducha Świętego zbyt małą okazujemy Jej cześć? Na pewno nie. Dlatego sprawiamy jej przyjemność, kiedy Ją czcimy raz jako Matkę Jezusa, raz jako Oblubienicę Ducha Świętego. Tego ostatniego nigdy nie możemy całkiem zaniedbać. Bo jak Maryja była Oblubienicą Ducha Świętego, tak nasza dusza powinna być oblubienicą i jak Ona służyć Królowi z pełnym oddaniem i przylgnąć do Niego w bezgrzesznej czystości. Może cię te słowa poruszą, by w maju 1889 r. uczcić Maryję jako Niepokalaną Oblubienicę Ducha Świętego. Jeśli tak, to możesz skorzystać także z dobrej książki. Tam, gdzie odprawiają się nabożeństwa majowe i codziennie czyta się rozważania majowe, byłoby dobrze, niekoniecznie każdego roku, czytać tę samą książkę, ale przez kilka następnych lat posłużyć się inną. Czy nie można by wtedy używać Maryi jako Oblubienicy Ducha Świętego? Na pewno tak. Jest nawet pożądane, aby tak zrobić¹⁷.

Kiedy analizujemy te słowa Arnolda, uderza przede wszystkim dojrzałość jego mariologii. Zaleca on czcić Maryję w łączności z całą Trójcą

¹⁷ Cytat i tłumaczenie za: TENŹE, *Przewodnik po duchowości SVD i SSpS*, Racibórz 2005, 245n.

Przenajświętszą oraz w łączności z Trzecią Osobą Boską – Duchem Świętym. Wychodząc od elementów ludowych, obecnych w kulcie maryjnym w jego środowisku, przechodzi szybko do głębokiego uzasadnienia teologicznego tegoż kultu. Wydaje się więc, że oczekiwanie Pawła VI wyrażone w adhortacji *Marialis cultus: Wypada, by praktyki pobożności względem Maryi Panny wyraźniej wykazywały charakter trynitarny i chrystologiczny*, zostały w pełni zrealizowane w duchowości Arnolda¹⁸.

Druga cecha, która przyciąga uwagę, to pragnienie szerzenia kultu Maryi jako Niepokalanej Oblubienicy Ducha Świętego. Objawia się tutaj duch apostołski o. Arnolda. Tak jak był głęboko przekonany, że prawdziwym Ojcem Zgromadzenia nie jest on sam, ale Duch Święty, a świadomość ta stale w nim wzrastała, oraz że to od Niego zależy powodzenie dzieła misyjnego, tak był też świadomy, że Maryja, która najdoskonalej ucieleśnia zamiary Ducha Świętego, może się stać najlepszą orędowniczką w tym wielkim dziele¹⁹.

Na koniec warto jeszcze zapytać o obraz Niepokalanej Oblubienicy Ducha Świętego. Kult Maryi i świętych Pańskich realizuje się poprzez wyobrażenia zewnętrzne: obrazy, figury, rzeźby. Nie posiadamy z czasów Założyciela obrazu Maryi jako Niepokalanej Oblubienicy Ducha Świętego, choć wiemy, że przywiązywał on wielką wagę do obrazów i często sam kazał je malować przy różnych okazjach. W naszej zgromadzeniowej tradycji istnieje jednak obraz Maryi Niepokalanej Oblubienicy Ducha Świętego. Znajduje się on w drugim – po Steyl - Domu Misyjnym St. Gabriel w Moedling pod Wiedniem. Nie są znane początki ani pochodzenie tego obrazu. Został on подарowany Domowi Misyjnemu przez ks. F. Meditsa, lekarystę i wielkiego czciciela Ducha Świętego. To on tak wpłynął na o. Arnolda, że ten oddał się całkowicie Duchowi Świętemu. Motywy tego obrazu Maryi Niepokalanej Oblubienicy Ducha Świętego są w malarstwie dość rzadkie²⁰. Maryja przedstawiona jest w półpostaci, na ciemnym tle, z głową i ramionami owiniętymi w granatowy płaszcz, spod którego wygląda śnieżnobiała suknia. Na piersiach Maryi znajduje się Duch Święty w postaci gołębicy otoczonej złotym pierścieniem i opromieniający świetlistym blaskiem twarz i dłonie Maryi. Oblicze Matki Bożej jest poważne, oczy wzniesione ku górze. Dłonie skrzyżowane na piersi w naturalny sposób podkreślają kształt gołębicy z rozpostartymi skrzydłami. Obecność gołębicy – Ducha Świętego - na piersiach Maryi, nawiązuje do starej tradycji egzegetycznej,

¹⁸ TAMŻE, 246.

¹⁹ Siostry Służebnice Ducha Świętego (SSpS) Maryję jako Niepokalaną Oblubienicę Ducha Świętego uznają za Patronkę Zgromadzenia.

²⁰ Podobny motyw znajduje się jeszcze w wiedeńskim Muzeum Narodowym, klasztorze Rein i klasztorze Seitenstetten. W Polsce w archikatedrze warszawskiej św. Jana Chrzciciela. Por. J. TYCZKA, *Przewodnik...*, 243n.

upatrującej w Oblubienicy z Pieśni nad Pieśniami obraz Maryi – dziewiczej Oblubienicy Boga. Dlaczego miejscem umieszczenia gołębiczy jest serce? O ile bowiem łono Maryi stało się miejscem zamieszkania Syna Bożego, o tyle Jej Niepokalane Serce stało się właściwym mieszkaniem Ducha Świętego. To w nim złożył Bóg przez Ducha swoje charyzmaty i łaski. Skrzyżowane dłonie Maryi oznaczają tutaj zgodę Maryi na poślubienie Oblubieńca. Oblicze pełne blasku i oczy wzniesione ku górze symbolizują czystość i niewinność Maryi oraz Jej wielką tęsknotę za Bogiem. Na tym obrazie Maryja jawi się nam jako *Pneumatofora*, czyli nosząca (w sobie) Ducha Bożego²¹.

Kończąc rozważania na temat czci Maryi Niepokalanej Oblubienicy Ducha Świętego w duchowości Arnolda Janssena, warto zapytać, dlaczego spośród tylu tytułów wybrał on właśnie ten, jako najbardziej ulubiony? Wydaje się, że odpowiedź znajdziemy, uświadamiając sobie, jak wielką czcią darzył Założyciel Ducha Świętego. Wyczuwał on intuicyjnie to, co Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio* nazwał wprost: Duch Święty jest głównym sprawcą (Dokonawcą) misji. Działalność misyjna bez Jego pomocy jest nie do pomyślenia. A Maryja jako *Pneumatofora* – tak jak u początków Kościoła, w Wieczerniku - pozostaje dla każdego apostoła niedościgłym prawzorem, a także Orędowniczką u Boga.

Ks. dr Szczepan Szpyra SVD
Misyjne Seminarium Duchowne (Pieniężno)

Kolonia 19
PL - 14-520 Pieniężno

e-mail: szpyra@pro.onet.pl.

Il culto della Madre di Dio, Immacolata Sposa dello Spirito Santo nel s. Arnold Janssen

(Riassunto)

Arnold Janssen (1837-1909) fu il fondatore delle tre congregazioni religiose missionarie. L'autore ci presenta la dimensione mariana della sua spiritualità e attività.

L'articolo è stato strutturato in questo modo: 1) L'ambiente familiare; 2) L'opera missionaria; 3) La spiritualità di Janssen (trinitaria, cristologica, pneumatologica); 4) Il culto mariano di Janssen (la prospettiva generale); 5) Maria nel mistero della Trinità; 6) Maria come l'Immacolata Sposa dello Spirito Santo.

²¹ Por. TAMZE, 244.